



tekst

MAGDALENA KOZIEŁ

redaktor wydania

Chyba każdy z nas przeżywał dylemat, jak zachować się podczas transmitowanej w telewizji Mszy św. Uczestniczyć w niej tak, jakbyśmy byli w kościele, czy stać się tylko widzem siedzącym przed szklanym ekranem? Na te pytania próbuje odpowiedzieć ks. Andrzej Draguła (str. VII). Przestrzega też, byśmy nie budowali w sobie świadomości, że uczestnictwo we Mszy św. dzięki radiu czy telewizji to coś wystarczającego. Nie ma bowiem takiego medium, które przekazałoby do końca rzeczywistość, będącą źródłem i szczytem życia Kościoła.

I Euroregionalna Konferencja Paliatywna

Umrzeć z nadzieją

Integracja regionalnych działań dla **poprawy jakości życia osób nieuleczalnie chorych** to główny cel polsko-niemieckiego spotkania w Gorzowie Wlkp. i Łąkominiu.

W konferencji od 23 do 25 kwietnia wzięli udział pracownicy i wolontariusze ośrodków hospicyjnych z województwa lubuskiego i Brandenburgii. – To przede wszystkim wymiana doświadczeń – zauważa Sabine Bandekow z brandenburskiego Stowarzyszenia Domowej Opieki Dziecięcej.

Pierwszego dnia w konferencji uczestniczył przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Służby Zdrowia bp Stefan Regmunt. Przypomnił m.in. o potrzebie towarzyszenia człowiekowi od strony medycznej, ale także duchowej. – Nie ma dobrego hospicjum bez wymiaru duszpasterskiego. Nikt z wierzących nie będzie szczęśliwy, ani nie będzie odchodził z tego świata w pokoju ducha, jeśli tego nie zapewnimy – mówił.

Konferencję otworzył wykład krajowego duszpasterza hospicjów ks. dr. Piotra Krakowiaka. Jego zdaniem, choć dziś coraz więcej mówi się o opiece paliatywno-hospicyjnej i wolontariacie, wciąż jest wiele pracy. – Badania statystyczne ciągle pokazują, że wielu ludzi uważa hospicja za umiarkalnie, a nie za miejsca zintegrowanej opieki, gdzie ludziom daje się nadzieję i radość – zauważył ks. Krakowiak.



KRZYSZTOF KRÓL

„Rozwijać skrzydła uczmy się od ptaków” – tak brzmiało hasło konferencji. Na zdjęciu: ks. Piotr Krakowiak

Spotkanie zorganizowało Gorzowskie Stowarzyszenie Hospicjum św. Kamila. To kontynuacja trzyletniej współpracy z brandenburskim Stowarzyszeniem Domowej Opieki Dziecięcej. – Dotychczasowa wymiana myśli dotyczyła organizacji placówki, sposobów finansowania czy opieki nad chorymi dziećmi – wyjaśnia dyrektor gorzowskiego hospicjum Marek Lewandowski.

kk

Spektakl o świętym proboszczu



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

GORZÓW WLKP., 25 KWIECIA. Opowieść o słynnym Proboszczu z Ars w Niedzielę Dobrego Pasterza wystawiono w katedrze. Scenografię przygotowała Magdalena Piechowska

Historię św. Jana Marii Vianneya, patrona Roku Kapłańskiego, znają dobrze uczniowie podstawówki i gimnazjum w Górkach Noteckich. Zwłaszcza ci, którzy grają w przedstawieniu pt. „Święty Proboszcz z Ars. Smakosz spleśniałych ziemniaków”. Inscenizację na podstawie książki Teresy Jankowskiej opracowała nauczycielka Katarzyna Kołecka. Okazją była wizytacja biskupa w parafii, ale po wizytacji przedstawienie zaczęło żyć własnym życiem. Wystawiono je już sześć razy. Główną rolę gra gimnazjalista Adrian Kowalik. Swego bohatera podziwia za oddanie się Bogu. – Najbardziej porusza mnie scena śmierci. Mówię w niej, że to dziwne, bo zawsze się bałem stanąć przed Bogiem jako proboszcz, a teraz już niczego się nie obawiam i umieram, ufając miłosierdziu Bożemu – opowiada.

Msza św. w TV



ZIELONA GÓRA. „Czy klękać przed telewizorem?” – to tytuł ostatniego spotkania w Salonie Myśli u Edyty Stein. Gościem był ks. prof. dr hab. Marek Lis (na zdjęciu) z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, specjalista w zakresie środków przekazu wiary. W ramach debaty odbyła się też promocja publikacji ks. dr. hab. Andrzeja Draguły pt. „Eucharystia mediatyzowana”. – W Polsce jest to pierwsza książka, która w tak poważny i dojrz-

ły sposób podejmuje zagadnienie transmitowania Mszy św. – podkreślił ks. Lis. Salonowy gość przypomniał historię transmisji Eucharystii. – Po raz pierwszy Msza św. trafiła do telewizji w Boże Narodzenie 1948 r. Była to Pasterka, sprawowana w Paryżu. Francuzi wyprzedzili o 6 godzin Amerykanów – mówił ks. Lis. – Co ciekawe, Msza św. we francuskiej telewizji jest do dziś najdawniejszym regularnie emitowanym programem – dodał. **kk**

Przechodzi ludzkie pojęcie

GORZÓW WLKP. Gościem ostatniego spotkania w gorzowskim Klubie Inteligencji Katolickiej był Dieter Erhardt, dziennikarz i wieloletni pracownik ONZ, który opowiadał o swych doświadczeniach związanych z tą międzynarodową organizacją. Jako jeden z byłych dyrektorów Funduszu Ludnościowego UNFPA mówił o mocnych i słabych stronach ONZ. Obawę jednego ze słuchaczy, że pieniądze przekazane takim oenzetowskim agendum jak UNICEF marnotrawi-

ich nadmiernie rozrośnięty aparat urzędniczy, prelegent nie tylko potwierdził, ale nadto dodał, że sytuacja jest „jeszcze gorsza, niż to można pojąć”. Jednocześnie Dieter Erhardt docenił rolę ONZ w sferze politycznej jako jedyne ogólnoświatowe forum rozwiązywania konfliktów. Spotkanie w KIK rozpoczęły wspomnienie ofiar katastrofy pod Smoleńskiem i minuta ciszy. Wyrazy współczucia Polakom złożył też niemiecki gość. **xtg**



Dieter Erhardt urodził się w 1934 r. w Landsbergu (dziś Gorzów Wlkp.). Obecnie mieszka w Zell koło Würzburga

Łaska i odpowiedzialność

ZIELONA GÓRA. W kościele pw. Ducha Świętego 19 kwietnia bp Stefan Regmunt ustanowił 33 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. – Jesteście powołani, żeby roznosić chleb, który daje życie wieczne. To wielka łaska – zaznaczył w homilii. Wśród nowych szafarzy (na zdjęciu) jest 29-letni Piotr Rybiński z zielonogórskiej parafii pw. MB Nieustającej Pomocy. Będzie tam już trzecim nadzwyczajnym szafarzem. – To duża odpowiedzialność. Będę pomagał przecieć księżom, ale też swoim życiem powinienem dawać świadectwo wiary – zauważa. Obok

30 mężczyzn były też 3 zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Dzięki ich posłudze siostry będą mogły częściej adorować wystawiony Najświętszy Sakrament. – W razie potrzeby zaniesiemy też Komunię św. chorym siostrą oraz pomożemy w parafii – tłumaczy s. Marzena Pomian z Kożuchowa.

Dziś w diecezji posługuje 285 nadzwyczajnych szafarzy. – Szczególnie zależy nam na tym, aby świeccy częściej zanosili Komunię św. chorym pozostającym w domach – wyjaśnia odpowiedzialny za formację szafarzy ks. Zbigniew Kobus. **kk**



Jezus przez okulary

SULĘCIN. Mioniony Tydzień Biblijny w tutejszej parafii upłynął pod znakiem Ewangelii wg św. Marka i św. Mateusza. Jak tłumaczy proboszcz ks. Piotr Mazurek, przeżywano tu część popularnego kursu, „Jezus według czterech ewangelistów”. Ze względu na krótki czas skoncentrowano się teraz na dwóch Ewangelii. Nauki były głoszone podczas wieczornej Mszy św. i kontynuowane po liturgii. Z Pismem Świętym spotykało się tu codziennie kilkanaście osób. – Poznawaliśmy Jezusa, patrząc przez okulary ewangelistów, tak jak oni Go widzieli – mówi Kazimiera Mazurkiewicz, która należy do parafialnej wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym i codziennie stara się czytać Biblię. W tych dniach



Metodę kursu, nauczania i wyrobę plakatów opracowała Szkoła Nowej Ewangelizacji

przed ołtarzami obu kościołów parafii wyłożono księgi Pisma Świętego – Można było podejść, przeczytać fragment i tak karmić się słowem – mówi s. Tymoteusza ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. **xtg**

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON (68) 454 23 73

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk – dyrektor oddziału, Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Pogrzeb ofiar tragedii pod Smoleńskiem



GORZÓW WLKP. Tragicznie zmarłych w katastrofie prezydenckiego samolotu gorzowian Annę Marię Borowską i jej wnuka Bartosza Borowskiego, członków Gorzowskiej Rodziny Katyńskiej, żegnano 20 kwietnia. Już od rana trwało w katedrze modlitewne czuwanie przy okrytych polskimi flagami trumnach (na zdjęciu). Z każdą minutą kościół coraz bardziej wypełniał się wiernymi. Tuż przed Mszą św. pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta, lubuski kurator oświaty i moderator ceremonii Roman Sondej odczytał postanowienie Prezydenta RP podpisane przez pełniącego obowiązki głowy kraju marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego o przyznaniu tragicznie zmarłym Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenia przekazała rodzinie przedstawicielka rządu Jolanta Fedak, minister pracy i polityki społecznej. W obecności wielu księży, parlamentarzystów, władz województwa i miasta, kombatantów, pocztów sztandarowych organizacji społecznych, wojska i innych służb mundurowych, związkowców, harcerzy, rzemieślników, akademików i twórców kultury, młodzieży i seniorów bp Stefan Regmunt w homilii przypomniał sylwetki zmarłych diecezjan. Mówił też o owocach narodowej tragedii. – Coś się w naszych sercach stało, coś się obudziło. Ufamy, że poruszone w tych dniach serca już zawsze będą biły lepiej – mówił.

Z katedry kondukt żałobny w asyście policji przejechał na cmentarz komunalny. Zgodnie z wojskowym ceremoniałem odegrano hymn państwowy. Po modlitwie wybrzmiały też pełne emocji, refleksji i hołdu przemówienia. – Całą katastrofę

przeżywam tak, jakby Bóg upomniał się o naszych bohaterów z Katynia, Miednoje, Ostaszkowa. Może to jest znak od Boga dla dorosłych i młodzieży, że zdrowego państwa nie buduje się tylko na płaszczyźnie gospodarki, ekonomii, ale także na tych wartościach, dzięki którym wielu naszych przodków możemy określać mianem bohaterów – mówiła wojewoda Helena Hatka. Zobowiązanie wobec tych, którzy zginęli, podkreśliła też minister Jolanta Fedak. – Jeśli ktokolwiek zapomni o nich, nie warto pamiętać o nas – stwierdziła. Ks. prałat Witold Andrzejewski, kapelan Gorzowskiej Rodziny Katyńskiej, rozważał sens podsmoleńskiej katastrofy. – Wydawało się, że świat już nigdy nie dowie się o tej hekatombie – mówił o zbrodni katyńskiej. – A nagle dziś świat otwiera oczy. To nie publikacje, książki i artykuły, ale śmierć wydała owoc, ona przemówiła – dodał. Na zakończenie Alicja Marosz z Gorzowskiej Rodziny Katyńskiej przypomniała losy swej przyjaciółki, córki zamordowanego w Katyniu oficera, zesłanki Sybiru i jej wnuka, także członka GRK. Złożyła też obietnicę modlitwy i dalszego pielęgnowania pamięci o Katyniu.

Po przemówieniach i salwie honorowej przy dźwiękach wojskowej orkiestry tłumny orszak odprowadzał dwukrotnie na miejsce spoczynku trumny z ciałami. Najpierw pożegnano Annę Borowską, a potem Bartosza Borowskiego. Nad jego grobem w imieniu niedawno poślubionej żony odczytano wzruszający list. „Twój uśmiech był największą nagrodą” – napisała Ewelina Borowska, która w Moskwie zidentyfikowała ciało męża po obrączce.

Pielgrzymka rodzin

ROKITNO. 25 kwietnia przeżywano tu Diecezjalną Pielgrzymkę Małżeństw i Rodzin. Mszy św. przewodniczył bp Paweł Socha. Był też rodzinny różaniec i konferencja

dr. hab. Krystiana Wojaczka, socjologa i terapeuty z Opola o zagrożeniach więzi małżeńskiej. Dzień wcześniej prelegent poprowadził też warsztaty dla małżeństw.

Seminarium z przyjaciółmi

PARADYŻ. Przyjaciele Paradyża – dzieło modlitwy o powołania i za powołanych istnieje już 20 lat. 25 kwietnia na spotkaniu wspólnoty w diecezjalnym seminarium

duchownym Mszę św. odprowadził bp Paweł Socha, a ks. Marek Kidoń, pierwszy moderator Przyjaciół, przedstawił swą książkę o tej formie duszpasterstwa powołań



Doroczne odwiedziny to dla Przyjaciół Paradyża i alumnów okazją wzajemnego poznania

Papieski bulwar

MIĘDZYRZECZ. Bp Paweł Socha 23 kwietnia, tuż przed udzieleniem bierzmowania i odpustem w parafii pw. św. Wojciecha poświęcił symbolicznie nadrzeczny bulwar im. Jana Pawła II (na zdjęciu). Bulwar otrzymał patrona dzięki sta-

ranium proboszcza ks. Ryszarda Kolano i życzliwości władz miasta. „Nadanie imienia Papieża Polaka to ukłon w stronę historii oraz tradycji chrześcijańskich Międzyrzecza” – czytamy w akcie Rady Miejskiej z 1 marca.





– Uczniowie z Zespołu Szkół Technicznych w Skwierzynie wnieśli na uroczystość 70. rocznicy zbrodni katyńskiej kilkudziesięciometrową flagę



MŁODZI PATRIOCI.

W ostatnich dniach zaroily się od nich miejskie place, kościoły i nekropolie. Często, nic nie mówiąc, swoim mundurem, postawą i służbą przypominali, że **Polska to „Bóg, Honor, Ojczyzna”**.

tekst i zdjęcia

MAGDALENA KOZIEL

mkoziel@goscniedzielny.pl

Polska to taka pani, ubrana w różne wstążki historii, nie zawsze kolorowe. Często w czarne, jak wstążki żałoby – mówi Agnieszka Dobroczyńska, pseudonim „Skubana”. I choć ma tylko 17 lat, nie wstydzi się mówić o tym, że wierzy w wartości najwyższe, takie jak służba Bogu, ojczyźnie i bliźniemu. Jest harcerką. Jedną z ponad 150 harcerek i harcerzy zrzeszonych w zielonogórskim obwodzie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Było ich widać, tak jak i harcerzy z ZHP na wszystkich uroczystościach żałobnych ku czci ofiar katastrofy prezydenckiego samolotu. Oddawali cześć, pomagali w organizacji, czuwali nad spokojem.

Poza własny interes

Zielonogórski Obwód ZHR należy do okręgu Wielkopolskiego. Zrzeszeni w nim harcerze

To mój dom

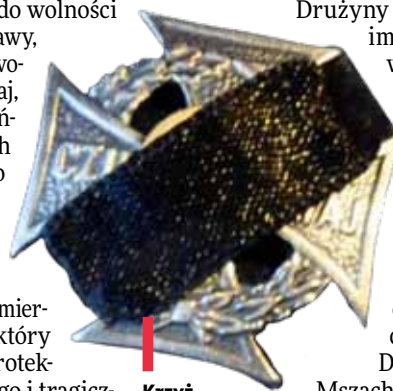
z Wielkopolski i Lubuskiego mieli wyjątkowy przywilej. To właśnie do nich adresowany był, ostatni przed tragiczną śmiercią, oficjalny list prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Był przygotowany na uroczystość nadania Wielkopolskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej imienia harcmistrza Floriana Marciniaka, która odbyła się w Poznaniu 10 kwietnia, w dniu katastrofy prezydenckiego samolotu. Prezydent wzywał w liście harcerzy do służenia wartościom wykraczającym poza granicę własnych potrzeb i interesów. „Gotowość do poświęceń, przywiązanie do wolności i miłość ojczyzny – to postawy, które są niezbędne do rozwoju państwa również dzisiaj, w warunkach bezpieczeństwa i pokoju. Bez nich polskie społeczeństwo nie mogłoby być prawdziwą wspólnotą, spójną więzami solidarności i zaufania” – przypomniał prezydent. Z powodu śmierci Lecha Kaczyńskiego, który nosił honorowy tytuł Protektora Harcerstwa Polskiego i tragicznie zmarłych członków harcerstwa, druhni i druhowie nie zakończyli żałoby po tygodniu. Noszony przez nich na mundurze krzyż harcerski został przepasany kirem na 30 dni.

To mój dom

Jak się okazuje, harcerstwo to dla sporej grupy młodych ludzi sposób na życie. Nie wyznają hedonizmu, ale potrafią stawiać sobie jasne granice i wymagania. – Dzisiaj młodzi mają różne wartości, albo nie mają ich wcale i sami to głoszą, a dla mnie bycie w harcerstwie to manifestacja, że ja wybrałem co innego: rozwój, szacunek dla drugiego człowieka i postępowanie według wartości, którym sam hołduję – mówi osiemnastoletni Piotr Uciński „Sasza” z 9. Zielonogórskiej Drużyny Harcerzy „Dukt – Zawisza”

im. Tajnego Hufca Harcerzy w Gdyni. Dla młodych w mundurach z lilijką i krzyżem „marnowanie” czasu dla innych, czy stanie na wartach przypominających o naszej narodowej historii to rzecz oczywista. – Harcerz powinien być zawsze gotowy, powinien czuć i mieć oczy otwarte na to, co się wokół dzieje – mówi „Skubana”.

Dlatego są na wiecach, apelach, Mszach i nabożeństwach, by swoją postawą dawać świadectwo o wartościach najwyższych. – Niewiele się zdziało przez samo mówienie, najlepiej dawać przykład życiem – dodaje harcerka. Ale czasem trzeba zabrać głos.



Krzyż harcerski przepasany kirem na znak żałoby



A wtedy nie wstydzą się rozmawiać o patriotyzmie, wierze i honorze. Wtedy mówią, że miłość do Polski noszą w sobie. – Polska to przede wszystkim mój dom, moja ojczyzna, miejsce, w którym żyję i chcę żyć, i które chcę zmieniać w dobry sposób, któremu chce dać coś od siebie – zapewnia studentka Daria Werykowicz „Poposz”, hufcowa z Zielonogórskiego Hufca Harcererek ZHR „Narnia”. – Kraj tworzą ludzie, historia, terytorium, władza i tradycja, i my, harcerze, o tym pamiętamy – dorzuca.

Flaga na masz

Do służby ruszyli też uczniowie klas wojskowych i policyjnych z wielu szkół w województwie. Także ci z Zespołu Szkół Technicznych w Skwierzynie. Noszą mundury i marzą w przyszłości o służbie Polsce. Przygotowując obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, nie wiedzieli, że uczczą wtedy także pamięć tragicznie zmarłych w katastrofie pod Smoleńskiem. Kiedy 16 kwietnia w czasie uroczystości wnieśli kilkudziesięciometrową flagę, zaszkliły się niejedne oczy. – Bo chyba każdy czuje się lepiej, kiedy słyszy hymn narodowy i kiedy na maszt wciągana jest flaga – mówi Karolina Dowhan z Kęszycy Leśnej, uczennica klasy policyjnej. Patriotyzm dla tych młodych to jednak nie tylko okazjonalne akcje i górnolotne słowa, choć tych się wcale nie boją. – Patriotyzm to dla mnie praca dla dobra ogółu, nauka i godna reprezentacja szkoły – mówi Kamil Ordyński. – Każdy z nas,

kiedy realizuje wyznaczone sobie zadania, tak by nie szkodzić krajowi, jest patriotą, bo jeśli szkodzimy własnej ojczyźnie, to jakbyśmy szkodzili sobie – dorzuca Karolina.

Ci młodzi to zaprzeczenie nastolatków kpiących z wszystkich i wszystkiego, przyzwyczajonych do życia pod szyldem „niekończącej się imprezy”. Bo jak mówią, życie to nie tylko „tu i teraz”. – Ktoś kiedyś walczył o to, żebyśmy mogli uczyć się w wolnym kraju i żyć spokojnie. Trzeba to szanować – mówi Adrian Cwer z klasy wojskowej. A szacunek wymaga wysiłku i pracy nad sobą. – Każdy z nas, idąc tą drogą, zadaje sobie pytanie, co będzie na końcu i co w czasie tej drogi może mnie spotkać. Myślę, że, podejmując w wieku gimnazjalnym decyzję o pójściu do szkoły policyjnej czy wojskowej, każdy z nas szybciej dorasta do odpowiedzialności, bo służba ojczyźnie, to jest naprawdę ważna rzecz – dodaje Karolina.

Nastolatkom w mundurach marzy się, żeby Polacy nie wstydzieli się swojego kraju, tego, kim są i jakiego Boga wyznają. A Kamil ma jeszcze jedno pragnienie: – Chciałbym zobaczyć, że każdy dorosły i dziecko w czasie obchodów Dnia Niepodległości niesie w rękę flagę.

– Harcerka z 30. Drużyny Harcererek „Orleń” im. Józefa Andrzeja Grzesiaka „Czarnego” pełniła wartę na Mszy św. w intencji tragicznie zmarłych ofiar lotu TU-154 na zielonogórskim cmentarzu

Z LEWEJ: – Kamil, Jola, Karolina, Natalia i Gerard chcą służyć ojczyźnie. Może zostaną policjantami

PONIŻEJ: – Harcerskie zasady obowiązują nas cały czas, nie tylko wtedy, kiedy jesteśmy w mundurze – mówią (od prawej) Agnieszka „Skubana”, Piotr „Sasza” i Daria „Poposz”



Świadek najnowszej historii

Niczym pan Michał

Brał udział w Bitwie Warszawskiej, przeżył niemiecką okupację i komunistyczny reżim. Mowa o **jednym z najstarszych Polaków.**

Gospodarka, wojna i miłość – oto były trzy porządki jego życia, pisał o pułkowniku Michale Wołodajewskim Henryk Sienkiewicz. Ten uwielbiany przez pokolenia Polaków bohater Trylogii jest wzorem żołnierza Rzeczypospolitej, przywiązanego do ziemi ojczystej patrioty, człowieka kultuwującego życie rodzinne, dobrego obywatela i gospodarza zatroskanego o wydobycie kraju z wojennych zniszczeń. Potrafił Pan urzeczywistnić ten ideał” – napisał ponad 2 miesiące temu prezydent RP Lech Kaczyński. Do kogo?

W służbie ojczyźnie

Od 16 lat w Domu Pomocy Społecznej w Tursku k. Sulęcina mieszka Józef Kowalski. Gdy przyszedł na świat, Polski nie było na mapach. Urodził się 2 lutego 1900 r. w Wicyniu na ziemi lwowskiej. – Mama była położną, a tata gospodarstwem uprawiał – opowiada pan Józef. Jako 18-latek został powołany do Kawalerii Polskiej. Ukończył Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. W 1920 r. brał udział w Bitwie Warszawskiej.

– Wtedy Polską rządził prawdziwy patriota. Józef Piłsudski to był gospodarz – mówi. – Nie bałem się służyć dla kraju. Jakby było trzeba, dziś też walczyłbym za ojczyznę – dodaje.

Później młody obywatel II Rzeczypospolitej wrócił w rodzinne strony i zajął się własnym gospodarstwem rolnym. – Zawsze bar-



200 lat żył goście w dniu 110. urodzin Józefa Kowalskiego

dzo to lubiłem. Uprawiałem ziemię do starości – wyjaśnia.

Po wybuchu II wojny światowej ponownie włożył mundur. Szybko jednak trafił do niewoli i resztę wojny spędził w obozie jenieckim Horst Lager. W 1945 r. pojechał na Śląsk, ale na stałe osiedlił się w Przemysławiu k. Krzeszyc, gdzie zajmował się gospodarką i handlem końmi.

Miał żonę i dzieci. W okresie PRL był represjonowany z powodu zbiórki pieniędzy na odbudowę kościoła w Przemysławiu.

To w wielkim skrócie historia pana Józefa.

Order i ułańska szabla

Niedawno najstarszy mieszkaniec Turska obchodził swoje 110. urodziny. Wymaga stałej opieki, ale – jak na swój wiek – jest w dobrej kondycji. Wszelkie wątpliwości co do faktycznego wieku jubilata rozwiewają wyjątkowe prezenty. Czcigodny senior na urodziny od Prezydenta RP otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, a od premiera ułańską szablę.

– W dokumentach pana Józefa jako data urodzenia widnieje rok 1900. W takiej sytuacji procedura przyznania państwowych od-

znaczeń wymaga każdorazowo sprawdzenia ich autentyczności i tak też się stało w tym przypadku – tłumaczy dyrektor DPS Dariusz Obiegło.

Dom w Tursku przygotował specjalną prezentację multimedialną, poświęconą swojemu najstarszemu mieszkańcowi. Zajął się tym terapeuta i magister historii Dariusz Kurek. – Badałem zasoby Centralnego Archiwum Wojskowego oraz archiwum muzeum w Grudziądzu, gdzie znajdują się materiały poświęcone istniejącemu tam niegdyś Centrum Wyszkożenia Kawalerii. Pan Józef widnieje w spisach jednej i drugiej instytucji – wyjaśnia.

Praca i modlitwa

Kto zna jubilatę, podkreśla, że to prawdziwa osobowość. – Drobny i twardy człowiek – podkreśla wnuczka Katarzyna Kulczycka. Pracownicy turskiego domu podkreślają, że to także człowiek radosny. – Często żartuje. Poza tym opowiada nam historie o swoim życiu. Widać, że tęskni za tymi czasami – mówi oddziałowa Teresa Kwaśnik. – To żołnierz z krwi i kości. Mimo że już od kilkadziesiąt lat nie służy w wojsku, jednak wciąż ma kręgosłup moralny i patriotyczny – dodaje dyrektor.

Pan Józef lubi zapalić papierosa, a od czasu do czasu posmakować też nalewki. Jednak w jego życiu najważniejsze zawsze były praca i modlitwa. Sam dziś nie dojdzie do kaplicy, ale zawsze prosi, by go zawieź na Mszę św. i nabożeństwo. – Przyjmowałem, przyjmuję i będę przyjmował Komunię św. Chcę umrzeć z Najświętszym Sakramentem – mówi z przejęciem i zdejmując przy tym czapkę z głowy. Podkreśla, że stale modli się za ojczyznę. Szczególnie ostatnio. – Bardzo mocno przeżyłem tę katastrofę pod Smoleńskiem. W tym wypadku zginął przecież dowódca naszej ojczyzny – podkreśla. – Niech się pan pomodli za naszą ojczyznę – prosi na koniec naszej rozmowy.

Krzysztof Król

O Eucharystii w telewizji

Przekraczać ten ekran

zapowiedzi

Nowi duchowni

Tegorocznych święceń prezbiteratu udzieli bp Stefan Regmunt w katedrze gorzowskiej **28 maja** (piątek) o godz. 16.00, zaś święceń diakonatu – bp Paweł Socha **15 maja** (sobota) o godz. 11.00 w zielonogórskiej konkatedrze.

Festiwal w Świętnie

XIV Festiwal Piosenki Religijnej im. Jana Pawła II w Świętnie (parafia Ciosaniec) odbędzie się **22 i 23 maja**. W sobotę (od godz. 14.00) konkursowe prezentacje, występ Mariusza Brysia z zespołem i Msza św.; w niedzielę (od godz. 14.00) spotkanie ze znanym z telewizyjnego „Ziarna” bp. Antonim Długoszem, wręczenie Złotych Karolków i koncert.

Dzień Dziecka

Diecezjalna pielgrzymka dzieci i spotkanie z okazji Ogólnopolskiego Dnia Dziecka, organizowane przez diecezjalną Caritas, odbędą się **29 maja** w Rokitnie. W programie m.in.: Msza św., wojskowy posiłek, Wielki Turniej Świetlic, pokazy i zabawy oraz inne atrakcje. Początek: godz. 10.00.

Po powołania

VI Pieszka Pielgrzymka Powołaniowa z Zielonej Góry (parafia pw. Ducha Świętego) do Rokitna będzie szła **od 4 do 6 czerwca**. Zapisy i informacje: Maria Faściszewska, tel.: 693 484 284 oraz ks. Radosław Horbatowski, tel.: 606 958 248. **3 czerwca** wyjdzie do Rokitna także grupa z Kostrzyna nad Odrą (parafia pw. NMP Matki Kościoła). Informacje i zapisy – ks. Robert Tomalka, tel.: 667 857 967.

Konkursy na zdrowie

Diecezjalna Caritas ogłasza konkursy dla uczniów gorzowskich szkół podstawowych i gimnazjów na plakat i hasło promujące zdrowy styl życia, wolny od alkoholu i przemocy. Prace należy przesłać **do 21 maja**. Szczegóły regulaminu: www.caritas.zgora.pl. Kontakt: Anita Łukowiak – tel. 600-988-632 lub 95-722 91-92. ■

Z ks. dr. hab. **Andrzejem Dragułą** rozmawia ks. Tomasz Gierasimczyk.

Ks. Tomasz Gierasimczyk: Gdy oglądam transmisje Mszy św., czuję się nieswojo...

Ks. Andrzej Draguła: – Pójdę dalej. Ja czuję się nieswojo, gdy oglądam ludzi w intymnych sytuacjach. Na przykład – przy okazji ostatnich wydarzeń – modlącą się córkę przy trumnach rodziców. Telewizja pozwala nam patrzeć na to, na co zazwyczaj nie patrzemy, i myślę, że to jest jej największą pułapką.

Ale wracając do Eucharystii, na którą przecież można patrzeć. Czy da się ją tak naprawdę transmitować?

– Nie da się. Nie ma takiego medium, które przekazałoby całościowy akt kultu, ponieważ Eucharystia w najgłębszej istocie to sakramentalne relacje, których nie da się transmitować.

A zatem oglądając Mszę św. w telewizji, nie uczestniczymy w niej.

– Na pewno nie w takim samym znaczeniu, jak możemy uczestniczyć, będąc fizycznie na Eucharystii. Ale trzeba też powiedzieć, że może zachodzić tu to, co teologowie nazywają uczestnictwem intencjonalnym, czyli uczestnictwem pragnienia. Istnieje przecież chrzest czy Komunia pragnienia. To akt woli, świadomości i miłości, że chcę mieć w tym udział. Ale dla tego aktu telewizja czy radio nie są konieczne.

Ale to nie jest niedorzeczne, jeśli ktoś modli się w rytmie nadawanej w radiu czy telewizji Mszy św.?

– To nie jest niedorzeczne. A nawet może być pomocne, i dla wielu ludzi takie zapewne jest. Tylko należy robić wszystko, żebyśmy nie budowali w sobie świadomości, że uczestniczymy we Mszy św. „dzięki” radiu czy telewizji i że to jest coś wystarczającego. Podobna mi się myśl, że telewizja to swego rodzaju „wy-



Ks. Andrzej Draguła prowadził ostatnie spotkanie w Salonie Myśli Edyty Stein

niż razem w rodzinie się pomodlić. Czasem, oczywiście, nie ma z kim się modlić, lecz stwierdzenie, że dla tych ludzi transmisja Mszy św. jest jedynym aktem pomocy, jest moim zdaniem swoistym wyrzutem sumienia dla Kościoła i nawet pewnym oskarżeniem.

Czy wobec tego refleksja teologiczna nie powinna zakładać większej ostrożności w praktykowaniu transmisji liturgii?

– Transmituje się Mszę św. z różnych powodów. To na przykład Msza św. niedzielna, która jest celowo transmitowana dla chorych. Są też takie sytuacje jak choćby pogrzeb prezydenta czy wizyta papieża. Wtedy patrzymy na nie także jak na wydarzenie publiczno-religijne. Ale zapewne, gdybyśmy mieli większą świadomość tego, co się dzieje na linii Eucharystia-kamera-ekran-człowiek, byłibyśmy bardziej powściągliwi w mnożeniu, czasem ponad miarę, transmisji Eucharystii (niektóre konferencje episkopatów dążą do ich istotnego ograniczenia). Po stronie odbiorców też potrzebna jest większa świadomość tego, że jeżeli oglądamy Mszę św., to właśnie intencjonalnie, albo wyłączmy telewizor. Na pewno nie powinien być to po prostu jeden z programów, który oglądamy ot tak, między „Tańcem z gwiazdami” a „Rozmowami w toku”.

Jak więc się zachowywać?

– Z jednej strony to, co jest w telewizji, to nie jest Msza, ale z drugiej możemy na Eucharystię patrzeć. Trzeba więc pomyśleć, jakbyśmy się zachowali, gdybyśmy tam byli. I zachowujemy się podobnie. ■

Ks. Andrzej Draguła

teolog i publicysta, kieruje Katedrą Teologii Pastoralnej, Liturgiki i Homiletyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. Opublikował rozprawę habilitacyjną pt. „Eucharystia medializowana”, poświęconą transmisji Mszy św. Mieszka w Zielonej Górze.

PANORAMA PARAFII pw. św. Jana Chrzciciela w Kurowie Wielkim

Jak rodzina

Leżąca na Wzgórzach Dalkowskich parafia to **niewielka wspólnota. Wszyscy się tu znają.**

Formalnie są tu dwie osobne parafie: w Kurowie Wielkim i w Kłodzie. Praktycznie jest to jednak jedno duszpasterstwo z jednym proboszczem. Razem to 1560 wiernych mieszkających w 14 wioskach. W Kurowie, Kłodzie i Żukowicach znajdują się zabytkowe kościoły, a w Szczepowie kaplica.

Parafialna przeszłość

Kurowski kościół robi wrażenie. Stał na jednym z dalkowskich wzniesień w 1497 roku na miejscu drewnianej świątyni spalonej podczas wojny husyckiej. O historii tej budowli świadczą wmurowane w ściany płyty nagrobne i epitafia z XVI i XVII wieku. Zabytkowe wnętrza niestety kilkakrotnie już okradziono. W 1999 roku został zrabowany XVII-wieczny obraz „Jezus Nauczający”. Policji udało się odzyskać zabytek, ale nie na długo pozostał w świątyni. Pięć lat temu skradziono go po raz kolejny wraz z rzeźbami dwunastu apostołów z ołtarza bocznego. Dwa lata potem osiem rzeźb odnaleziono i zwrócono parafii. Czterech pozostałych figur i obrazu niestety nie odzyskano.

Ważna terażniejszość

Ale parafianie, pamiętając o tym, co dawniej, starają się żywo uczestniczyć w tym, co się dzieje teraz. Dlatego od razu na wieść o tragicznym wypadku pod Smoleńskiem w kościele parafialnym stanął przepasany kirem portret pary prezydenckiej i modlono się za wszystkie ofiary tragicznego lotu. Na co dzień parafia stara interesować się losem swych członków. Nad około 80 ubogimi rodzinami czuwa Parafialny Zespół Caritas. To do nich dociera żywność z programu PEAD, którą przywozi tu z magazynu w Żukowicach samochód miejscowej gminy. Caritas nie tylko udziela pomocy, ale także mobilizuje do dzielenia się. Dzięki temu



Elżbieta Banach i Elżbieta Szałęga z parafialnej Caritas

PONIŻEJ: Wewnątrz, jak i na zewnątrz świątyni znajduje się wiele płyt nagrobnych przedstawicieli m.in. rodów von Braun, von Kittlitz, von Glaubitz



wierni sami przygotowują paczki dla ubogich rodzin przed Bożym Narodzeniem. – Robimy też zbiórkę odzieży. Szczególnie staramy się zapewnić ubrania najmłodszym podopiecznym – mówi Elżbieta Banach, prezes PZC. Odwiedzają też osoby chore. – Jeśli ktoś z naszych parafian znajduje się w szpitalu, jeździmy do niego w odwiedziny z jakimś drobnym upominkiem. To jest oczywiste. Przecież my się

tu wszyscy znamy – mówi Elżbieta Szałęga, członek PZC. Caritas organizuje również latem wyjazdy dla dzieci i ministrantów. Byli już w Rokitnie, Licheniu i Poznaniu. W tym roku czekają na kolejną wycieczkę.

Magdalena Koziół



Zapraszamy na Msze św. niedzielne

| | |
|--------------|--------------|
| KURÓW WIELKI | 9.00, 11.45 |
| KŁODA | 10.30 |
| ŻUKOWICE | 7.30 |
| SZCZEPÓW | sobota 17.00 |

Zdaniem proboszcza



– Czas robi swoje i dlatego w naszych kościołach czekają nas prace

remontowe. W kościele w Żukowicach wymieniliśmy już w części dach, a kolejna część czeka na remont. Do wymiany jest także dach w świątyni w Kłodzie. Zabiegamy obecnie o środki na ten cel. W kościele parafialnym dzięki wsparciu finansowemu udało się dotychczas poddać renowacji i konserwacji ołtarz boczny, polichromię sufitu oraz dwupoziomową emporę chóru. Do renowacji został jeden ołtarz boczny. Duszpasterstwo tworzą Parafialny Zespół Caritas, rada duszpasterska i ekonomiczna, sześć róż Żywego Różańca, Przyjaciele Paradyża, grupa margaretek oraz ministranci. W każdą niedzielę przed Mszą św. modlimy się za zmarłych Koronką do Miłosierdzia Bożego. Naszą bolączką jest mała liczba dzieci i młodzieży na Mszy św. niedzielnej. Martwi też rosnąca liczba związków niesakramentalnych.

Ks. Roman Prosnowski

Urodził się w 1960 roku w Drezdenku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1986 roku. Jako wikariusz pracował w Gorzowie, Szprotawie, Nowej Soli i Głogowie. Przed objęciem w 1999 roku parafii w Kurowie Wielkim był proboszczem w Wielistawicach.